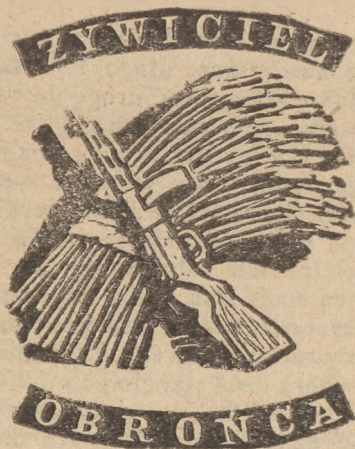




CHŁOP I PAŃSTWO

TYGODNIK SPOŁECZNO POLITYCZNY

R. I. Nr 18

WARSZAWA, 29 CZERWCA 1947 R.

Cena 5 z

NASZE STANOWISKO

(mowa posła Cz. Wycecha w Sejmie)

Linie generalne polityki rządu, sarysowane w deklaracji premiera nabierają większej wyrazistości na tle rządowych projektów budżetu i planu odbudowy gospodarczej. Na tym właśnie tle szczególnie widoczny jest kierunek tych linii i występujące tu i ówdzie załamania.

Kierunkowe polityki rządu wyznacza z jednej strony jego **społeczno-polityczna podstawa**, z drugiej zaś **obiektywne warunki**, na które składa się międzynarodowa i wewnętrzna sytuacja naszego państwa. Chcąc więc ustosunkować się do rządu imieniem Lewicy P. S. L. musimy określić nasz stosunek do podstawy społeczno-politycznej rządu i ocenić jego osiągnięcia na tle obiektywnych warunków naszej wewnętrznej i między-narodowej sytuacji.

Ze względu na podstawę społeczno - polityczną rząd obecny jest rządem świata pracy, chłopów, robotników i inteligencji pracującej, jest w szczególności rządem opartym o sojusz chłopsko - robotniczy.

Czy taki stan rzeczy, czy taka platforma rządu odpowiada potrzebom narodu, czy jest zgodna z postulatami państwowości polskiej?

Czy taki stan rzeczy odpowiada potrzebom i dążeniom chłopów?

Na te oba pytania odpowiadamy twierdząco.

Jedynie władztwo polityczne i gospodarcze najszerzych warstw

narodu, świata pracy wsi i miast, oparte na dokonanych reformach społecznych może zagwarantować istnienie i byt państwowy narodu, może zmobilizować siły konieczne dla odbudowy i zagospodarowania naszej siedziby narodowej. Praca jest podstawą gospodarstwa narodowego, wytwarzając wraz z pracownikami umysłowymi dobra konieczne dla zaspokajania potrzeb duchowych i fizycznych szerokich mas. Dlatego te warstwy winny stanowić trzon nowego życia gospodarczego i politycznego.

Dwojenny system polityczny i gospodarczy opierał się o przemysłowców, ziemian i mieszczaństwo, oraz o będący na jego usługach system biurokratyczny. Te warstwy odgrywały dominującą rolę w życiu gospodarczym i publicznym, a ciężar ich czuł na swych barkach zarówno chłop jak i robotnik. Polska Ludowa wyznaczyła tej części ludności poważną rolę w sektorze prywatnym, rzecz naturalna - rolę znacznie skromniejszą aniżeli przed wojną wobec rozwoju sektora państwowego i spółdzielczego. Ruch ludowy, który reprezentuje chłopów, właścicieli drobnych gospodarstw rolnych, przywiązuje znaczną wagę do rozwoju sektora prywatnego, świadomy jest jednak faktu, że nie warstwa posiadająca i drobnomieszczaństwo, lecz robotnicy byli jego towarzyszami w pięćdziesięcioletniej walce o nowy ustroj polityczny i społeczno-gospodarczy.

Wbrew temu stanowisku pewne koła usiłowały od pierwszych chwil odzyskania niepodległości zatrzeć linię podziału pomiędzy chłopami a warstwami mieszczańskimi, natomiast wbić kl' n niezgody między chłopów i robotników, by stworzyć front chłopsko-mieszczański. Na tym tle zarysował się proces przekształcania niektórych partii chłopskich na ogólnonarodową. O cóż w tym procesie chodzi? O stworzenie frontu chłopsko-mieszczańskiego, jako przeciwstawienie frontu chłopsko-robotniczego.

Dokonane przeobrażenia społeczno - gospodarcze stanowią realizację postulatów ruchów: ludowego i robotniczego i przede wszystkim w oparciu o te dwie podstawowe warstwy ludności mogą być utrzymane i rozwijane.

Stanowi to głęboki przełom w naszych stosunkach wewnętrznych, i nic dziwnego, że spotkało się ze sprzeciwem ze strony różnego rodzaju wstecznictwa, którego w Polsce nigdy nie brakowało, wstecznictwa, które obaliło pierwszy rząd lubelski z 1918 r.

Sądzić należało, że zgoda kierownictwa PSL na nowe zasady polityki polskiej i wejście przedstawicieli partii do Rządu Jedności Narodowej oznaczało uzgodnienie programu budowania Polski Ludowej. Okazało się to jednak złudzeniem, gdyż kierownictwo tej partii potraktowało zawarte porozumienie, jako zwykły manewr tak-

ityczno - polityczny w rozgrywce o władzę i uległo wpływowi tych kół, które chciały odwrócić drogi rozwoju Polski Demokratycznej. Długo walczyliśmy wewnątrz stronnictwa o zmianę linii postępowania w myśl zasad naszego programu, długo domagaliśmy się porozumienia politycznego ze stronnictwami robotniczymi. Kiedy wyczerpaliśmy wszystkie drogi i środki działania, kiedy zrezygnowano na Kongresie większości władz naczelnych zaczęła masowo usuwać demokratycznych działaczy ze stronnictwa i kiedy ta większość weszła na drogę stosowania metod rozłamowych, w tych warunkach, mając na uwadze konieczność wejścia chłopskich szeregów PSL na drogę twórczej pracy dla Polski Ludowej, podjęliśmy zorganizowaną akcję polityczną, jako Lewica PSL.

Organizowaliśmy PSL, bo były naturalne podstawy do tworzenia wielkiej, świadomej siły chłopskiej, do budowy Nowej Polski. Chcieliśmy, jak to jest w naszym programie, iść w polityce wewnętrznej w sojuszu chłopsko - robotniczym, a w polityce zagranicznej drogą sojuszu polsko - sowieckiego.

Lecz linia polityczna przywódcy stronnictwa i jego prawicowych zwolenników przekreślała zasady programowe P. S. L. i doprowadziła stronnictwo do katastrofy.

a. Stronnictwo stało na stanowisku sojuszu polsko - radzieckiego, wypowiadało się za przyjaznym współżyciem obu narodów, lecz przywódca jego swymi wywiadami zagranicznymi i odwoływaniami się o interwencję mocarstw zachodnich w sprawy wewnętrzne podważał przyjętą linię polityki zagranicznej.

b. Naczelne kierownictwo PSL swą taktyką uwikłało stronnictwo w ostrą walkę z partiami robotniczymi, co w szczególności odczuły masy zorganizowanych członków na wsi.

c. Kierownictwo PSL w swej działalności związało się z elementami drobnomieszczańskimi, zmieniło swój charakter z partii chłopskiej na ogólnonarodowy, upodabniając się do Związku Ludowo-Narodowego z pierwszych lat po odzyskaniu niepodległości; odeszło tym samym od tradycyjnej linii ruchu ludowo-radikalnego.

d. W działalności PSL widzieliś-

my wreszcie świadome wycofanie się z linii współpracy ze stronnictwami PKWN, na którą weszliśmy po umowie Moskiewskiej w czerwcu 1945 r. Było to postępowanie sprzeczne z programem partii, natomiast zgodne z dotychczasowym chwiejnym stanowiskiem b. premiera Rządu Londyńskiego, który dopiero po długim namyśle i po wielkich wahaniach zdecydował się przystąpić do współpracy z Krajową Radą Narodową.

Podjęliśmy walkę polityczną z tego rodzaju linią polityczną, która nie odpowiada najżywościjszym interesom wsi i narodu polskiego; podjęliśmy walkę podyktowaną koniecznością mobilizacji twórczych sił wsi do budowy Polski, podjęliśmy walkę z niechęcią i oporem we włączanie się w wielkie dzieło odbudowy kraju.

Mamy jako państwo naturalne dobre podstawy do rozwoju, lepsze, aniżeli kiedykolwiek przedtem. Mimo zniszczeń, rozpoczęliśmy marsz w budowie państwowości w lepszych warunkach, aniżeli po pierwszej wojnie światowej. Możemy osiągnąć szybki rozwój, jeśli zdobędziemy się na harmonijną współpracę obu podstawowych warstw ludności — chłopów i robotników. Mamy przed sobą rozpoczęte dzieło reform społeczno-gospodarczych, przekształcających całkowicie naszą dotychczasową strukturę państwa kapitalistycznego. Ostatnio uchwalony program mówi, że „przebudowa ustroju społeczno - gospodarczego wynikać winna z następujących przesłanek:

a) praca jest głównym czynnikiem rozwoju gospodarczego, b) wyzysk pracy najemnej i niezapracowany dochód muszą zniknąć z ustroju, c) własność prywatna musi być podporządkowana ogólnemu interesowi społeczeństwa i nie może być podstawą wyzysku człowieka przez człowieka”. „Mając na uwadze powyższe założenia — głosi program PSL — wypowiadamy się przeciw ustrojowi kapitalistycznemu, gdyż nie ma on na celu zaspakajania potrzeb społecznych, lecz nieograniczone zyski i wyzysk pracy najemnej”.

Fundamenty pod budowę nowego ustroju zostały położone, ustawy o reformie rolnej i nacjonalizacji, oraz inne zostały uchwalone,

lecz praca nad wcieleniem w życie trwać musi jeszcze długo. Powstaje pytanie jaką obrać drogę do realizowania tych założeń: czy iść z prawicą czy lewicą; czy z grupami politycznymi, które w ciągu tych kilkudziesięciu lat istnienia wypisały na swym sztandarze walkę o przekształcenie ustroju, czy iść z prawicą społeczną, która zwalczała dotychczas nawet umiarkowane odłamy ruchu ludowego. Zagadnienie wyboru dróg stanęło przed kierownictwem PSL po rozpoczęciu jawnej działalności. Wybrało ono w końcu drogę współpracy z prawicą społeczną. Odrzucając współdziałanie polityczne z partiami robotniczymi oraz usuwając elementy demokratyczne z własnych szeregów, które stały na stanowisku sojuszu chłopsko - robotniczego, weszło na drogę sojuszu z prawicą społeczną. Kiedy widzę w Warszawie panie z pieskami i zachwytem czytające gazetę dla wszystkich, to zastanawiam się poważnie nad ważnym problemem społecznym: kto zszedł ze swej przedwojennej drogi: przedwojenna entuzjastka senacji czy endecji, a obecnie czytelniczka „Gazety Ludowej”, czy radykalni działacze ludowi i wiciowi, którzy zawsze stali na stanowisku gruntownych przeobrażeń społeczno - gospodarczych a wypowiadali się za sojuszem chłopsko - robotniczym, a dziś są w ostrej walce z partiami robotniczymi.

Odpowiedź jest jasna.

Wcielenie w życie programu PSL możliwe jest tylko w oparciu o sojusz chłopsko - robotniczy. Na jego platformie trzeba mobilizować siły społeczne wsi do pracy społeczno - gospodarczej i politycznej, gdyż tylko na tej drodze zdolamy pogłębić i utrwalić dokonane reformy społeczne. Jest rzeczą zrozumiałą, że jest to sprawa trudna i ciężka, bo elementy prawicy społecznej przez dziesiątki lat społeczeństwo wychowywały w duchu walki z partiami ludowymi robotniczymi, socjalistyczną i komunistyczną, słusznie rozumiejąc, że współdziałanie chłopów i robotników musi doprowadzić prędzej czy później, do przebudowy ustroju społecznego. Rządy ludowe z 1918—1919 roku w Polsce nie mogły się utrzymać wobec braku poparcia ze strony wszystkich partii chłopskich i robotniczych, z

tego też samego powodu strajki chłopskie i robotnicze w okresie sanacji nie dały pomyślnych wyników — nie doprowadziły do obalenia sanacyjnej dyktatury. Dziś polityka dolarowa w Zachodniej Europie zrećśnie dąży do rozbijania jedności chłopsko - robotniczej. Myślę, że metody tego działania mocno grały u nas w okresie przedwyborczym. Po pierwszej wojnie światowej w różnych krajach Europy mieliśmy rządy chłopsko - robotnicze, które według oceny prawicy społecznej rozładowały radykalne nastroje wśród mas pracujących zaraz po zakończeniu wojny, a kiedy fale nastrojów radykalnych opadły, świat kapitalistyczny zaczął popierać rozwój organizacji profaszystowskich. I dziś w trzecim roku pokoju widzimy analogiczne objawy tego samego zjawiska w różnych krajach świata. Lecz dziś demokracja musi być mądrzejsza o jedną więcej lekcję historii.

Dlatego sojusz chłopsko - robotniczy jest według naszego rozumienia naszym nakazem dziejowym. Jako Lewica PSL nie głosimy pod tym względem nic nowego, gdyż na tym samym stanowisku stoi program PSL zarówno z 1935 r. jak z 1946 r. Program P. S. L. mówi: Głosimy i oddawna powtarzamy hasło solidarnej walki wspólnie z klasą robotniczą! Różnica między Lewicą P. S. L. i obecnym kierownictwem PSL jest zasadnicza — my nie tylko głosimy te zasady programu, lecz świadomie dążymy do ich realizacji, mimo niechęci prawicy społecznej, z którą sojuszu my nie chcemy.

Powiadamy jasno i wyrażnie, tylko na platformie sojuszu chłopsko-robotniczego możemy utrwalić i pogłębić dokonane reformy społeczno - gospodarcze, urzeczywistnić budowę państwa ludowego, odstąpienie od zasady sojuszu byłoby cofnięciem się z połowy obranej drogi, możnaby wtedy śmiało twierdzić, że polska rewolucja bez sojuszu chłopsko-robotniczego byłaby rewolucją bez rewolucyjnych konsekwencji.

Oto jest nasze stanowisko w sprawie sojuszu chłopsko-robotniczego, sojuszu, na którym opiera się demokracja ludowa, na którym opiera się rząd.

Ze względu na tę platformę rza-

du my, jako zwolennicy tego sojuszu, rząd ten popieramy.

Deklarując się na rzecz sojuszu chłopsko - robotniczego jesteśmy zainteresowani w jego jak największej sile i spójności, z której rośnie siła rządu, siła demokracji ludowej, siła Polski.

Jakież są warunki tej siły?

1. Współpraca partii chłopskich i robotniczych w rządzeniu winna zapewnić właściwe proporcje wysiłku państwu w dziedzinie odbudowy przemysłu i rolnictwa, w dziedzinie odbudowy miast i wsi, w dziedzinie usług, zwłaszcza usług społecznych i kulturalnych dla miasta i wsi, wreszcie poprzez sprawiedliwą politykę cen przemysłowych i rolniczych, winna doprowadzić do sprawiedliwej, według włożonej pracy zapłaty za pracę chłopa i za pracę robotnika i inteligenta pracującego.

W. SCHAYER

Dolar szuka dróg do Europy

Przed paru tygodniami pisałem na tym miejscu, że „kredyty udzielone zagranicy przez Stany Zjedn., mające na celu odbudowę, mogłyby doprowadzić do odbudowy zagranicznych rynków zbytu dla towarów amerykańskich i osłabić wiszące nad Stanami Zjednoczonymi niebezpieczeństwo kryzysu“. Podkreślałem jednocześnie, że kredyty typu grecko - tureckiego wzmagają tylko trudności i przyspieszają kryzys. Opinię taką wypowiadali niejednokrotnie politycy obu partii amerykańskich i poważne odłamy prasy wszystkich kierunków. Nie mam tu na myśli b. wiceprezidenta Wallace i jego zwolenników, ale najbardziej miarodajne osobistości obu partii, że wymienię tylko przywódcę republikanów Tafta, który dość wyraźnie odejnął się ostatnio od polityki swego kolegi partyjnego sen. Vandenberg, współpracującego z Marshalllem.

Ta coraz powszechniejsza rezerwa wobec „polityki dolarowej“ w Grecji, Turcji a nawet we Włoszech i Francji, gdzie sprawa udzielenia pożyczek wpłynęła na przesunięcie na prawo rządów tych krajów, nie mogła być nie

2. Drugi warunek współpracy partii chłopskich i robotniczych w ramach sojuszu chłopsko - robotniczego polega na zapewnieniu wszechstronnego udziału wsi w pracy państwowej. Interes narodu i demokracji wymaga naprawienia tego błędu i zwiększenia roli i znaczenia demokratycznych partii chłopskich w budowie nowej Polski.

3. Trzeci warunek to organizacyjna i polityczna jedność radykalnego ruchu ludowego.

4. Wreszcie ostatni, czwarty warunek, to zgodna i harmonijna współpraca obu partii robotniczych.

W naszej obecnej rzeczywistości wszystkie te cztery warunki mogą i powinny być w całej pełni zrealizowane.

(Ciąg dalszy podamy w następnym numerze).

wzięta w rachubę w przede dniu wyborów.

W ten sposób doszło do wysunięcia przez ministra Marshalla 12 bm. na konferencji prasowej w Harvard propozycji aby wszystkie państwa europejskie opracowały program odbudowy gospodarczej Europy. Dodatkowo wyjaśniono, że chodzi tu o całą Europę od Uralu na zachód, a więc łącznie ze Zw. Radzieckim.

Propozycja Marshalla może być uznana, przynajmniej na pierwszy rzut oka, za zmianę poprzednio zajmowanego stanowiska. Zamiast zasilania dolarami tego lub innego państwa i to w sposób mniej lub więcej wpływający na jego politykę międzynarodową i wewnętrzną, wysunięto plan gospodarczego zabiegu, którego celem ma być odbudowa i tylko odbudowa, a nie jakkolwiek polityczny nacisk. Chodzi przy tym o odbudowę całej Europy, a nie tych czy innych krajów, cieszących się szczególną sympatią St. Zjednoczonych.

Tak więc byłby to niewątpliwie poważny krok naprzód w dziedzinie współpracy gospodarczej i to nie tylko w odbudowie, ale i w budowie pokoju. Roczna kwota

pożyczki dla Europy ma podobno sięgać kwoty 6 miliardów dolarów, całość przekraczałaby kwotę 20 miliardów w ciągu 4 lat. Warto przypomnieć, że kredyty udzielone w czasie wojny przez Amerykę sprzymierzeńcom w ramach ustawy lombardowo - pożyczkowej wyniosły ponad 30 miliardów dolarów, z czego na Anglię przypadło około 20 miliardów, a dla Zw. Radzieckiego około 4 miliardów.

Odbudowa i rozwój gospodarczy świata, a więc i Europy, miały być powierzone Organizacji Narodów Zjednoczonych, której państwa zasobne miały udzielić środków na ten cel. W ONZ został powołany specjalny organ dla wykonywania tych zadań.

Niewątpliwie przekazanie ONZ opracowania planów i rozdziału środków odbudowy dawałoby największą gwarancję, że akcja odbudowy nie będzie przez nikogo wykorzystana dla celów ugruntowania przewagi politycznej i uzależnienia gospodarczego. Niestety St. Zjednoczone tę metodę odrzuciły i zdecydowały się działać w tej dziedzinie poza ramami ONZ.

Ta decyzja St. Zjednoczonych osłabiła rolę ONZ. Mimo to należy stwierdzić, że obecna propozycja obejmująca całą Europę przynajmniej na pozór nie jest tak sprzeczna z duchem sprawiedliwości i pokoju i tak nacechowana imperialistycznymi dążeniami jak dokonywane dotychczas posunięcia.

Zmianę taktyki, którą oznacza w stosunku do poprzednich posunięć i zapowiedzi obecna propozycja min. Marshalla można przypisać następującym czynnikom:

1. Niechęci opinii publicznej w St. Zjednoczonych wobec „polityki dolarowej”, stwarzającej napięcie polityczne a przez to nie tylko nie ułatwiającej lecz utrudniającej trudności gospodarcze.

2. Nikłym wynikiem dotychczasowych prób zdobycia dla monopolistycznego władania dolara rynków Dalekiego Wschodu (Chiny) i zachodniej Europy.

- 3) Konieczności jak najszybszego usunięcia niebezpieczeństwa wielkiego kryzysu gospodarczego jako skutku nagromadzenia bezczynnych kapitałów.

Zapewne wszystkie te przyczyny odegrały pewną rolę w tej sprawie.

Zatrzymajmy się na chwilę na ostatniej najbardziej zasadniczej:

„Olbrzymie kapitały, jakie nagromadziły się w Ameryce musiały znaleźć jakieś ujęcie, gdyż wewnętrzne zapotrzebowania kredytu mogły pochłonąć jedynie część kapitału. Amerykański przemysł np. posiadał szczególnie silne podstawy finansowe i wszelka jego rozbudowa mogła być w wielkim stopniu finansowana z rezerw. Gdy więc najpoważniejszy konsument wycofał się z rynku, kapitaliści zaczęli rozglądać się za możliwościami inwestycyjnymi za granicą.

Europa była naturalnym ujęciem dla kapitału amerykańskiego“.

Tak wyglądała sytuacja po pierwszej wojnie światowej, i to nie tylko w oczach wrogów ustroju kapitalistycznego, „marxistów“ ale w oczach rzeczników kapitalizmu. Zacytowana powyżej ocena pochodzi z oficjalnego wydawnictwa Biura Informacyjnego St. Zjednoczonych pt. „Druga Wojna Światowa“.

Łatwo przekonać się, że obecna sytuacja jest podobna z tym jednak, że zarówno stopień wzbogacenia St. Zjednoczonych jak i stopień zniszczenia Europy są o wiele większe.

Jakże w owych czasach ułożyła się sprawa amerykańskich kredytów dla Europy i sprawa druga ściśle z nią związana, a mianowicie sprawa odszkodowań niemieckich. Pod naciskiem Ameryki odszkodowania zostały b. poważnie zredukowane, (plan Daves'a) ograniczenia gospodarki niemieckiej zostały zniesione, Bank Rzeszy uniezależnił się od rządu, co oznaczało, że nie był obciążony zobowiązaniami rządu w sprawie odszkodowań. Jednocześnie wyznaczono konkretne źródła dochodów państwa, z których rząd niemiecki miał czerpać środki na spłatę odszkodowań. Przemysł niemiecki, rzecz jasna, został uwolniony od tych ciężarów, uzyskał natomiast olbrzymie kredyty amerykańskie „na odbudowę“ i zobowiązał się płacić od nich procenty.

Wszystko to wyraźnie przypomina sytuację obecną. Podobieństwa są następujące:

1. redukcja odszkodowań,
2. zwolnienie z odszkodowań bieżącej produkcji (wówczas częś-

ciowe, dziś według żądań Stanów Zjednoczonych całkowite).

3. Kredyty na odbudowę z uwzględnieniem w poważnym stopniu Niemiec ze względu na wielkie możliwości przemysłowe tego kraju.

Oczywiście obok podobieństw są i pewne różnice, różnice wpływające z odmiennej sytuacji Europy. Dzisiejsze metody zastosowane po poprzedniej wojnie miały w sobie zaród nowej straszliwej wojny nie dziwnego, że dziś wszelkie działania do tych metod podobne muszą budzić poważne zastrzeżenia. Propozycja Marshalla spotkała się z różnorodnym przyjęciem. Anglia, która wyczerpała już połowę swojej pożyczki amerykańskiej używała nadzieję zdobycia nowych kredytów na warunkach o wiele lepszych. Stąd zapal z jakim Bevin przystąpił do montowania porozumienia państw europejskich celem wysunięcia wspólnych projektów skorzystania z pomocy amerykańskiej. ZSRR oficjalnie zajął postawę wyczekującą wobec braku jakichkolwiek bliższych szczegółów projektu amerykańskiego. Natomiast prasa ostrzega, że plan może być tylko manewrem taktycznym, mającym na celu usprawiedliwienie montowania bloku dolarowego, a to drogą postawienia takich warunków jakich ZSRR nie będzie mógł przyjąć.

Bevin i Bidault wysunęli propozycję odbycia narady z Mołotowem celem uzgodnienia stanowisk.

Gdyby wysunięta obecnie propozycja min. Marshalla została przyjęta zarówno przez W. Brytanię jak i przez ZSRR, gdyby propozycja ta nie zawierała w stosunku do Niemiec, a zwłaszcza sprawy odszkodowań, niebezpieczeństwa popełnienia dawnych powserskich błędów, gdyby wreszcie nie kryła się za nią chęć reszty odbudowania Niemiec, niż reszty Europy, która najwięcej w tej wojnie ucierpiała, wówczas plan można by uznać za poważny, krok na drodze do pokoju i dobrobytu. W przeciwnym razie propozycja min. Marshalla musiałaby ze szkoda dla obu stron spełzną na niczym.

Polska w tej sprawie jest wysoce zainteresowana w osiągnięciu między mocarstwami porozumienia.

Są czy nie ma różnic wśród chłopów

Na pytanie czy są czy też nie ma różnic między chłopami? — najłatwiej, rzecz prosta odpowiedzieć, że są — skoro przez tyle lat przed wojną a poza tym teraz było i jest sporo partii politycznych, różnych programów i zwalczających się, do których chłopci należeli i należą.

Taka jednak odpowiedź nie zadowala, jeśli weźmie się pod uwagę, iż na parę lat przed wojną doszło jednak do połączenia się partii czysto chłopskich, jak również stan ten — jednolitości — trwał przez cały czas konspiracji. Wprawdzie nadal możnaby twierdzić, że i tak wielu chłopów znajdowało się w ugrupowaniach prawicowych, lecz fakt pozostaje faktem, że przez dłuższy czas kilku lat przeżywaaliśmy okres jednolitości ruchu ludowego.

Wydaje się, że należy sięgnąć głębiej niż do objawów bądź co bądź powierzchownych, aby dać sobie wyczerpującą odpowiedź czy dzisiejsze, wczorajsze, a zwłaszcza ewentualne przyszłe rozbić ruchu ludowego i chłopów ma w sobie cechy trwałe i uzasadnione, czy też mamy tu do czynienia ze zjawiskami nawskroś przypadkowymi, czy też chorobowymi — jak wybujałe ambicje i egoizmy przywódców.

Nie ma żadnej wątpliwości, iż ostatni okres przedwojenny, gdy to byliśmy świadkami połączenia się partii chłopskich, czy też czasy konspiracji, to czasokres, w którym kwestie natury ogólnopolitycznej przesłaniały wszystkie inne. Ani w jednym, ani w drugim wypadku nie mieliśmy do czynienia z próbą praktycznego wcielania w życie chłopskiego poglądu na świat, jak i z możliwością wcielania tego poglądu w życie.

Przed wojną zjednoczony ruch ludowy był poza kręgiem szerszej pracy dla Państwa, to sanacja nie dopuszczała do liczniejszego udziału chłopów zarówno w aparacie państwowym, samorządowym a nawet w pewnym stopniu spółdzielczym. Być może, iż mogliby wtedy chłopci brać czynniejszy udział w życiu publicznym niż to miało miejsce, gdyby było silne i zdecydowane dążenie do chwytania

na każdej nadarzającej się okazji, lecz tak czy inaczej ostatnie dziesięciolecie przed wojną nie dawało możliwości stwierdzenia, czy po przyjęciu stanowiska opozycji do konkretnych czynów chłopci zachowują jedność.

Rzecz prosta, iż jeszcze bardziej nienaturalne warunki panowały w czasach konspiracji. Poza konspiracją i dłubaniem w takim lub innym interesie własnym, bardzo rzadko spółdzielczym — wszystko inne było zamknięte dla każdego z Polaków. Okres ten był więc bez wartości, jeśli chciałoby się w nim szukać potwierdzenia tego lub innego stanowiska w sprawie jednolitości ruchu ludowego i poglądów chłopskich. Bo naprawdę cenne doświadczenie to nie jednolitość w czasach opozycji czy to własnego rządu, czy choćby i do okupanta, lecz okres szerokiego, twórczego działania. Wtedy piękne teorie trzeba rozpocząć realizować, dopasowywać je do rzeczywistości i badać ich sens nie tylko z punktu widzenia własnego ale i innych grup społecznych.

Zdarzenia 1945 r. niewątpliwie zaskoczyły swym przebiegiem chłopów, choć w zasadzie pod względem programu działało się to, co wielu chłopów zakładało jako rzeczy konieczne. I teraz jednak kwestie ogólnopolityczne, a zwłaszcza polityki zagranicznej przesłaniały sprawy innej natury.

I znowu trudno było w oparciu o obserwację twórczych działań orzec, są czy też nie ma zasadniczych różnic wśród chłopów.

Możemy tylko zbadać co ludzie mówią, w czym różnią się w nastawieniach do poszczególnych zjawisk. I tak jedni są zdecydowanymi zwolennikami zachodu, choćby to i owo im tam się niezbyt podobalo, drudzy — poza zrozumieniem konieczności wiązania się z Z. S. R. R. ze względów bezpieczeństwa od nowej grozy niemieckiego szowinizmu, obcy są zachodowi, bo panuje tam kapitalizm — a więc wróg społeczny Nr. 1.

Jedni przywiązani są nie tylko do własności prywatnej, ale chcieliby, by jak dawniej, prawa tej własności były niczem niekrepo-

wane. Drudzy — miłując własność prywatną, dążą do uspołecznienia życia gospodarczego na wyższym poziomie. Krótko mówiąc: jedni chcieliby mieć prawo zwiększania swego gospodarstwa bez ograniczeń, bogacenia się jednostkowego jak się tylko da, opierania się niemal wyłącznie na własnym sprycie i własnym wysiłku, drudzy widzą dalszy rozwój oparty o własny warsztat pracy lecz ściśle ograniczonych rozmiarów, i przykładają wielką wagę do właściwego rozwoju społecznej gospodarki.

A jeszcze inaczej mówiąc jedni chcieliby mieć nie 15 ha ale 50, 100 potem 120 i tak powoli obrastać w pierze. Nie wiele ich obchodzi spółdzielczość — przeciwnie wolą kupców prywatnych. Spółdzielczość traktują jako zło, może zło konieczne — ale przecież zło, inni widzą w spółdzielczości nie tylko drogę do zwiększenia dobrobytu lecz i przetworzenia człowieka.

Jedni chcieliby znaleźć realizację swych dążeń przez jednostkowe bogacenie się bez granic, inni stoją na stanowisku, że własność prywatna, granice bogacenia się jednostkowego powinny mieć sensowne granice z punktu widzenia społecznego, i szukają wyżycia się, zaspokojenia swych wyższych dążeń w życiu społecznym.

Jedni chcieliby dzieci swe tak pokierować, by te z nich, które przejdą do miasta założyły sobie sklepik czy sklep prywatny, handelek, stały się samodzielnymi rzemieślnikami, adwokatami czy dobrze zarabiającymi członkami wolnych zawodów, drudzy chcą dać dzieciom swym takie nastawienie i wiedzę, by stały się świadomymi uczestnikami przebudowywanej się, uspołecznionej rzeczywistości.

Różnic takich mnożyć można bez końca. Pytanie tylko, czy tego typu różnice wystarczą, by chłopci ogromadzali się w okół różnych partii?

Wydaje się, że sprawy tego typu wystarczają, by osądzić, że istniejące dawniej i teraz różnice polityczne między chłopami mają charakter nie przypadkowy.

Gawędy o Szwecji i o Szwedach

Byłam w liczbie więźniarek obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, które Szwedzi zabrali do swego kraju, by w myśl wskazań chrześcijańskich przyodziać i nakarmić. Tam na północ od Polski poznałam, że długotrwały pokój ojczyzny daje ludowi dobrobyt, a dobrobyt i spokój rodzą człowieka o wielkim sercu.

Ważna była dla mnie, od tylu miesięcy głodnej, pierwsza skiba chleba, dana mi przy wstępowaniu na okręt, ale stokroć ważniejsze słowa, jakimi witano nas na progu Szwecji.

„Niech kraj nigdy więcej nie zazna godu ani wojny!”

Ten chleb biały, te słowa pełne głębokiej troski o bliźniego i przyjazny uśmiech na twarzy Siostry Szwedzkiego Czerwonego Czerwonego Krzyża były powitaniem od kraju, którego nie znałam naprawdę, bowiem to, co słyszałam dotychczas o Szwecji i jej mieszkańcach było i skąpe i zgola nieprawdziwe, albo nawet krzywdzące.

Jeśli mowa o Szwedach, to pamiętałyśmy im Częstochowę i Poptop, coś nie coś wiedziałam o zapłakach, telefonach, Grecie Garbo i prawie na tym kończyły się moje wiadomości.

A przecież Szwecja jest jednym z najciekawszych krajów, krajem, który nie tylko umie nas poratować w potrzebie, ale i krajem od którego można się wiele nauczyć. Naród szwedzki cieszy się powszechnym szacunkiem i w świecie nosi zaszczytną nazwę państwa przykładowego. Zajrzyjmy do mapy. Z Gdyni wyrusza prom, (okręt przystosowany do przewożenia całego pociągu). Płynie przez morze Bałtyckie do szwedzkiego portu Trelleborg, a z Trelleborgu przez Malmö już drogą lądową jedzie pociąg do Stockholmu, stolicy Szwecji.

Szwecja jest krajem bardzo długim, innym na południu, innym na północy. Na północy rosną buraki, pszenica, wspaniałe drzewa owocowe, a na północy panują śniegi i mróz.

Noc w tych okolicach trwa pół roku i dzień pół roku. Na północy są miejsca, gdzie ludzie miesiącami nie widzą sąsiadów, a obcych wogóle nie spotykają.

Na południu latem dni są dłuższe niż u nas, a zimą noce dłuższe, niż nasze. Taki klimat, te noce i dni wpłynęły na usposobienie człowieka. W życiu Szweda oczekiwanie wiosny i lata jest dłuższe, niż u nas. Wiosna to wielkie przeżycie. Wskutek długiej zimy i ciemności i psychika człowieka jest różna od naszej. Szwedzi są spokojni, zamknięci w sobie. Pierwsi nie podchodzą do obcych, ale gdy ci do nich podejść, są im wdzięczni i chętni do rozmowy. Alkohol długo niszczył ich organizmy, ale wypowiedzieli mu walkę i zwyciężyli. Dziś Szwecja należy do najtrzeźwiejszych krajów.

Szwedzi są narodem wynalazców i mechaników. Gdy podczas wojny były wielkie trudności z dostawą benzyny, poradzono sobie szybko: samochody o napędzie na gaz drzewny spotykało się często.

Długi okres spokoju spowodował dobrobyt kraju. Stopa życiowa przeciętnego Szweda jest wyższa, niż u innych narodów.

Krajobraz Szwecji należy do bardzo pięknych. Takich wysokopięnych lasów nie spotyka się. Z drzew rosną: świerk, sosna, jalewiec i inne iglaste, z liściastych brzoza, olcha, wierzba, osika, buk, dąb, klon, jesion, lipa. Lasy stanowią 56,5% całego terenu Szwecji. Lasy to wielkie bogactwo kraju, to też gospodarka leśna musi być planowa i prawie doskonała, miejsca, gdzie drzewa zostały wyrąbane, zagaja się natychmiast i dlatego drzewostan Szwecji wzrasta z każdym rokiem. Szwedzi sprzedają drzewo jako materiał budowlany, miążgę, papier lub sztuczne włókna na jedwab, a nawet na sztuczną wełnę.

Rzeki o łagodnym spadku stanowią świetny środek przewoźny, one to zanoszą do morza kłose drzewa. Wodospady są wykorzystane jako siła do dostawy elektryczności dla kolei, fabryk, miast i wiejskich domostw. Jeżeli dodamy do tego rudę żelazną, miedź, srebro i złoto otrzymamy obraz bogactw naturalnych Szwecji. Po tym ogólnym szkicu przystąpimy do szczegółowszego omówienia życia wsi szwedzkiej.

Marianna

Ciekawa książka

W witrynie wydawnictwa Pantheon na Marszałkowskiej zafrapowała mnie niecodziennym tytułem książka Aleksandra Bocheńskiego „Dzieje gupoty w Polsce”.

Jako przeciętny czytelnik interesujący się wszelkimi przejawami rodzimego piśmiennictwa, przeczytałem książkę sumiennie.

Ponieważ, być może przez własne przeoczenie, nie znalazłem oceny krytycznej tej publikacji, w przeznaczonych ku temu czasopiśmie, w oczekiwaniu na nią, chcę się podzielić wrażeniami, jakie wywołała we mnie ciekawa książka, nie rosząc sobie bynajmniej pretensji do stanowiska fachowego analityka.

Sądzę, że przy takim ujęciu nie będę brał udziału w przewidywanych przez Sz. Autora „burzach, hałasach i potępieniu”, natomiast w myśl Jego założenia i ducha czasów dzisiejszych, jestem przekonany, że „obiektywne badanie mechanizmu polityki zagranicznej, może być ko-

rzystne dla naszego narodu, bez względu na to, jakie są przekonania społeczne jego obywateli i jego przywódców”, i nawet wtedy, gdy miast studium krytycznego zjawia się głos zwykłego śmiertelnika.

Jak powiedziałem na wstępie, zaciekawił mnie tytuł. Bóg wie, co po nim spodziewać się można! Najmniej tego co odnalazłem w treści — sumiennej pracy autora i wielu oryginalnych myśli, co do których nie mam obaw aby zostały „młcząco przyjęte”.

Trochę mi ten tytuł przypomniał „Niemcewicz i z tyłu i z przodu”, dopiero po przeczytaniu przekonalem się, że nie się mylił. Ale to nie istotne. Dominującym wrażeniem jest aktualność książki. Zjawiska narodowe, państwowe i społeczne jakie dziś przeżywamy, okres historyczny, powstały dla naszego Kraju po zwycięstwie Aliantów i demokracji, są momentem założenia fundu-

mentów pod budowę przyszłej wielkości narodu.

Słusznym jest w takiej chwili badanie przyczyn i skutków działania polityki zagranicznej państwa w minionych okresach historycznych, zarówno w dobie chwały jak i upadku, nawet jeżeli dociekanie to jest zgoła jednostronne, jak to ma miejsce, w wypadku Bocheńskiego.

Jednostronność naświetlenia zjawisk z punktu widzenia „głupoty” nie zmienia zasługi pisarza, może jedynie umniejsza, tłumaczy się jednak daleko idącą gloryfikacją wypadków epoki rozbiorowej i porozbiorowej, przez szereg historyków dziewiętnastego i dwudziestego stulecia i przez ostatni przedwojenny okres naszej wybujałej mocarstwo-wości.

W pierwszym zaraz rozdziale o mowa Bocheński koniunktury geopolityczne Polski w dziejach rozbiorowego upadku. Właściwie zaczyna swą pracę od tego okresu; nad wcześniejszymi przechodzi zdawkowo, nawet nad takim jak saski, który, w poszukiwaniu zła ery „głupoty” dałby autorowi arcyważne źródło.

Już na samym początku książki teza Bocheńskiego staje się jawna.

Upadek Polski, przez sto lat do okresu rozbiorów przygotowały: błędy ustroju wewnętrznego, ciemnota, sobkostwo i demoralizacja szlachty oraz brak silnego rządu, a nade wszystko rozumnej i przewidującej polityki zagranicznej państwa.

Te same zresztą względy, a zwłaszcza dwa ostatnie stały się kamieniem grobowym Polski — w epoce rozbiorów.

Bocheński dowodzi, że dotychczasowe niedostateczne zrozumienie przyczyn upadku obciąża w znacznej mierze tych historyków polskich, którzy wiedzeni bezkrytycznymi nastrojami patriotycznymi

społeczeństwa, obawą przed odbieraniem uznanych wielkości, a przede wszystkim pomieszaniami pojęć bohaterstwa i rozumu politycznego — spowodowali dla narodu zakłamanie sądu, zagubienie rzeczywistości i wielokrotną zbędność najbardziej heroicznych ofiar.

„W ciągu szeregu pokoleń, — pisze, — zawsze brał górę frazes, poezja, romantyzm — a przez to szaleństwo i samobójstwo. Polityka leży w rękach ludzi nie posiadających żadnych danych, informacji, żadnego rozsądku, ani daru przewidywania”. A dzieje się to na skutek „świadomego lub bezwiednego okłamywania lub mistyfikowania narodu przez historyków”.

Wydawać by się mogło, po tym sformułowaniu Bocheńskiego, że w ubiegłych dwustu latach nie mieliśmy, ani przewidujących polityków, ani sumiennych historyków.

Myślę, że w tym bezwzględnym twierdzeniu jest jednak znaczna część prawdy. I dobrze jest uświadomić ją sobie nawet wtedy, kiedy się nie podziela wszystkich wywodów autora.

Bociem uświadomienie sobie gorzkiej prawdy historycznej daje duże zrozumienie rzeczywistości dzisiejszej, dla której brak perspektywy oddalenia.

Pierwszym zagadnieniem, które porusza Bocheński jest stosunek Polski do Rosji w czasie od początku rozbiorów. Stwierdza, że „Katarzyna II pragnie mieć od swoich zachodnich sąsiadów dogodną zapórę polską, chroniącą ją od napadów, a jednocześnie oddaną, podległą i mogącą być przydatnym sprzymierzeńcem”. Równocześnie Prusy sugerują rozbiór Polski, a Austria grozi sojuszem z Turcją, od którego odstąpi za cenę udziału w rozbiorze. Rosja nie ma powodów do względów dla Polski. Polityka Czartoryskich

i Konfederacja Barska nie są czynnikami przyjaznymi dla Katarzyny. Rozbiór staje się faktem dokonanym.

Nie ma romantyzmu — jest zimny rachunek. Może inaczej wyglądał by on, gdyby Polska stała się sojuszniczką Rosji, przeciwstawiając się razem z nią, Prusom i Austrii. A w każdym razie nie wyglądał by gorzej. Układy i sojusze polityczne nie są przedsięwzięciem uczuciowym mają swoją cenę, mają swoje zyski i straty. Może tylko mają mniej cierpień, niż przymusowe rozstrzygnięcia lub nieprzemyślane bohaterskie porwy.

Po pierwszym rozbiorze mocarstwa biorące w nim udział znalazły wspólny teren porozumienia, którego brakowało im dotąd — w polityce polskiej natomiast przeważało przekonanie, że jedynym rozwiązaniem tragicznej sytuacji jest walka zbrojna i to najlepiej z trzema zaborcami na raz.

Bohaterów, którzy podjęli to hasło nawet takich jak Kościuszko, mieliśmy — polityków, którzy byliby w stanie przeprowadzić ideę oparcia się o silnego sąsiada i znaleźć dla niej powszechne uznanie — zabrakło.

Już to zawsze w Polsce łatwiej było szafować krwią, niż rozumem!

Nawet po takiej szkole jaką był pierwszy rozbiór, po pewnym odpreżeniu, jakie dał rząd Rady Nieustającej, przy współpracy ambasadora Stackelberga, przy ustępstwach polityki rosyjskiej, spowodowanej własnymi kłopotami, mężowie stanu kierujący sprawami zagranicznymi Polski poszli na zdradziecki sojusz z Prusami, które oczekiwały tylko, kiedy ich korzystniejsze sprzedać.

I dalej romantyczne zapatrzenie w zbawienie idące z Francji i rzeczywistość — drugi rozbiór. Wreszcie porwijące powstanie Kościuszki i tragiczny finał trzeciego rozbioru — ostateczna utrata własnej państwowości.

Jak Bocheński ocenia aktorów tego wielkiego polskiego dramatu, kogo uważa za bohaterów, a kogo za czarne charaktery, postaram się omówić następnym razem.

Chcę jeszcze zaznaczyć, że ciekawa to książka daje bardzo wiele tematów do dyskusji i rozmyślań, zwłaszcza w dzisiejszej naszej rzeczywistości politycznej.

J. Krusz.

*) Dzieje głupoty w Polsce
Aleksander Bocheński

OD REDAKCJI

W związku z akcją oszczędnościową papieru, którego tak dużo potrzeba ze względu na konieczność przygotowania nowych podręczników szkolnych — zmuszeni jesteśmy ograniczyć ilość stron w tygodniku — za co naszych Czytelników najmocniej przepraszamy.

Ze świata

AMERYKA O ODBUDOWIE EUROPY

Minister Marshall oświadczył 12 bm. na konferencji w Harwort, że St. Zjednoczone pragną szybkiej odbudowy Europy i gotowe są udzielać na ten cel kredytów przez 4 lata. Pierwsza roczna rata miałyby wynosić 6 miliardów dolarów. W następnych latach raty te będą co rok o miliard mniejsze. Min. Marshall zaprasza Europę do uzgodnienia poglądów poszczególnych krajów i przedstawienia wspólnego europejskiego planu odbudowy. W specjalnym dodatkowym wyjaśnieniu podkreślono, że propozycje Marshall'a obejmują całą Europę od Uralu na Zachód a więc również i ZSRR.

GOTOWOŚĆ ANGLII

Bevin natychmiast po ogłoszeniu propozycji amerykańskich podjął osobiste narady z Bidault którego wyłącznie w tej sprawie odwiedził w Paryżu. Jednocześnie ambasador angielski w Moskwie przeprowadził rozmowy z min. Mołotowem. Wyników tej ostatniej rozmowy nie opublikowano. Ukazał się jedynie komunikat o uzgodnieniu stanowisk W. Brytanii i Francji i skierowanie do ZSRR propozycji wspólnego zwołania przez 3 mocarstwa europejskie (Francji, W. Brytanii i Z. S.R.R.) Europejskiej Komisji Gospodarczej celem określenia potrzeb i metody i kolejności ich zaspokojania.

POWŚCIĄGLIWOŚĆ ZSRR.

ZSRR wobec braku szczegółów nie wypowiada się oficjalnie. Prasa natomiast zajmuje wobec projektu stanowisko bardzo nieufne. „Prawda” widzi w projekcie zamaskowaną próbę prowadzenia na wielką skalę „polityki dolarowej” polegającej na uzależnieniu poszczególnych państw od Stanów Zjednoczonych i dokonania podziału Europy na dwa bloki. Zda-

niem „Prawdy” propozycje mogą być tak postawione, aby ZSRR musiał je odrzucić. Wówczas już będzie można bez przeszkód przy pomocy dolarów montować blok zachodni. Stanowisko „Prawdy” nie jest ani oficjalnym, ani ostatecznym stanowiskiem. Min. Mołotow zastrzegł zajęcie stanowiska po uzyskaniu informacji o szczegółach projektu. Bez względu na to czy właśnie ta propozycja Marshall'a zapoczątkuje, czy też nie współpracę mocarstw w budowie pokoju i dobrobytu, należy uznać wysunięcie jej za objaw zmiany sytuacji na lepsze. Minął widocznie czas, kiedy Truman mógł liczyć na poparcie opinii w St. Zjednoczonych dla takich posunięć jak pożyczek na zbrojenia greckie lub tureckie. Dziś opinia St. Zjednoczonych najwyraźniej domaga się innych metod, metod prowadzących do pokojowej współpracy. Ten zwrot opinii należy przyjąć z zadowoleniem.

CO NA TO CHURCHILL

Churchillowska prasa przewidyuje zgóry, że propozycje Marshall'a nie będą przyjęte przez ZSRR i nawołuje do porozumienia się wyłącznie z zachodnimi państwami Europy. Państwa te miałyby stworzyć „Stany Zjednoczone Europy”.

Wystarczy wiedzieć o mapie i historii Europy tyle ile wie dziecko kończące szkołę powszechną, aby rozumieć że w takich Stanach Zjednoczonych Europy Niemcy grałyby decydującą i przodowniczą rolę. Nic dziwnego, że jak dotąd cała sprawa pozostaje w sferze pobożnych życzeń kół proniemieckich.

PRACE ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

W ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych trwa praca nad znalezieniem skutecznych środków zabezpieczenia pokoju. Na czoło wysuwa się obecnie nowa propozycja w sprawie rozbrojenia zgłoszona przez Polskę w postaci poprawek amb. Langego do projektu amerykańskiego.

Poprawki te zbliżają projekt

amerykański do sowieckiego. Dyskusja w toku. W sprawie kontroli energii atomowej przedstawiciel ZSRR Gromyko złożył nowy projekt, stanowiący zdaniem całej prasy amerykańskiej wielki krok naprzód w kierunku zbliżenia stanowisk St. Zjednoczonych i ZSRR. Tak więc w pracach O. N. Z. zaznaczył się pewien zwrot ku lepszemu. 5 lipca zbiera się Europejska Komisja Gospodarcza ONZ. Jest rzeczą b. prawdopodobną, że pewne państwa będą chciały skierować sprawę propozycji Marshall'a właśnie na ten tor. W zasadzie byłoby to postępowanie słuszne.

Jeszcze nie przebrzmiały echa raportu Komisji ONZ w sprawie Grecji a już nowa komisja rozpoczęła swą działalność. Tym razem chodzi o Palestynę. Arabowie na znak protestu przeciw pracom komisji ogłosili strajk generalny. Również Żydzi odnoszą się niechętnie do prac komisji. Teror żydowski nie ustał, trwają również represje. Istotnie ONZ ma ciężki orzech do zgryzienia.

JAK PRZYGOTOWAĆ PRACĘ NAD POKOJEM DLA NIEMIEC I AUSTRII

W Wiedniu toczą się bardzo powoli a raczej stoją w miejscu prace komisji powołanej przez „Wielką Czwórkę” dla uzgodnienia stanowisk w sprawie Austrii. Właściwie dotychczas toczy się dyskusja jedynie nad, tym jakie zagadnienia szczegółowe mogą być wprowadzone pod obrady.

W sprawie Niemiec rokowań oficjalnych nie prowadzi się. Jedynie władze okupacyjne stref anglosaskich czynią coraz to nowe posunięcia zmierzające do wcielenia w życie jaknajwiększej liczby zasad za którymi wypowiedziały się w dyskusji nad sprawą Niemiec ich delegacje w Moskwie. Tak więc zbliżenia stanowisk nie widać. W tych warunkach wydaje się całkiem na czasie apel Wallace'a o bezpośrednie porozumienie Trumana i Marshall'a ze Stalinem i Mołotowem. Wallace wysuwa konieczność odbycia w tym składzie konferencji w Berlinie, w przeciwnym razie nowa konferencja „Wielkiej Czwórki” w sprawie Niemiec i Austrii może znów doprowadzić do uzgodnienia stanowisk.

PRENUMERUJ CIE

TYGODNIK

„CHŁOPI I PAŃSTWO“

PRAWO NA KTÓRE TRUMAN NIE MÓGŁ SIĘ ZGODZIĆ

Kongres St. Zjednoczonych większością głosów republikanów zatwierdził ustawę o redukcji podatków o 4 miliardy dolarów rocznie. Przeprowadzenie tego prawa oznaczałoby wytrącenie z rąk rządu St. Zjednoczonych instrumentu jego działania w dziedzinie polityki zagranicznej i spraw wojskowych. Jakkolwiek sprzeciw prezydenta uchylił ustawę, która nie uzyskała większości dwóch trzecich głosów koniecznej aby wbrew prezydentowi mogła wejść w życie to jednak pozostaje faktem, że większość kongresu zamaniłowała swoje niezadowolenie z dotychczasowej polityki Trumana i brak wiary w skuteczność tej polityki.

WOJNA W CHINACH TRWA

Walki w północnych Chinach przybierają wciąż na sile. Jak dotąd zwyciężają komuniści. Operacje wojskowe zmierzają do odcięcia Mandżurii od centralnych i południowych Chin.

Wojska komunistyczne podchodzą pod port Dairen na półwyspie Laotung i zagrażają Mukdenowi, stolicy Mandżurii. W ostatnim tygodniu nadeszły wiadomości o rzekomym starciu wojsk Mongolskiej Republiki Ludowej związanej ścisłym sojuszem z ZSRR z wojskami chińskiego rządu centralnego. Niektóre agencje nadały temu wydarzeniu wielki rozgłos, okazało się jednak, że o wystąpieniu Mongolii przeciw rządowi centralnemu w Chinach nie ma mowy, a cała sprawa ogranicza się do starcia oddziałów granicznych.

WOLNOŚĆ INDII

Propozycje angielskie w sprawie likwidacji obecnych form panowania angielskiego w Indiach zostały przyjęte przez wszystkie trzy odłamy mieszkańców Indii: Hindusów, Muzułmanów i Sikhów. Zasadniczą cechą tych propozycji jest to, że narody Indii już po ustaniu obecnych form panowania Anglii same ustalą formę rządu i statut polityczny Indii. Znosi się na stworzenie 2 wielkich państw: muzułmańskiego Pakistanu i hinduskiego Hin-

dostanu. Prócz tego pozostaną tzw. „wolne państwa“ pod panowaniem maharadzów. Wszystkie te państwa pozostaną zapewne w ramach Brytyjskiej Wspólnoty Narodów.

TRUDNOŚCI WE WŁOSZECH

Prezydent republiki Nenni nie mogąc pogodzić się z polityką prawicowego rządu de Gasperi zapowiedział ustąpienie. Ustąpienie prezydenta w ostatniej chwili odłożono. Niemniej jednak trudności polityczne nadal są b. duże, zwłaszcza że i sytuacja gospodarcza mimo pożyczki amerykańskiej wciąż się zaostrza. W obu państwach łańcuchowych zarówno we Francji jak w Italii występują po zastasowaniu kasacji dolarowej objawy podobne: ceny idą w górę a płace stoją w miejscu.

KOMITET OGÓLNOSŁOWIAŃSKI OBRADUJE W WARSZAWIE

18 czerwca zakończyło się posiedzenie Komitetu Ogólnosłowiańskiego zwołane tym razem do Warszawy.

W posiedzeniu brali udział delegaci Polski, ZSRR, Jugosławii, Czechosłowacji i Bułgarii.

Postanowiono zwołać drugi Ogólnosłowiański powojenny Kongres do Pragi w połowie 1948 r. Ponadto postanowiono poprzeć prace naukowe w dziedzinie badań słowiańskiej kultury, języków i historii. W szczególności postanowiono zwołać Kongres Słowiański z udziałem uczonych zajmujących się tymi zagadnieniami również z poza krajów słowiańskich.

Zjazd dostarczył okazji do manifestowania solidarności krajów słowiańskich w sprawie nie naruszalności granicy Odry i Nysy Łużyckiej oraz w sprawie powrotu Karyntii do Jugosławii.

NOWY AMBASADOR ST. ZJEDNOCZONYCH W WARSZAWIE

Nowy ambasador St. Zjednoczonych w Warszawie wyjechał już na nową placówkę.

Przed wyjazdem i w czasie podróży ambasador odbył kilka konferencji, w których omówił swoje zadania w Polsce. Do zadań tych, zdaniem ambasadora Griffina, należy polepszenie stosunków polsko-amerykańskich, uzyskanie pomocy gospodarczej St. Zjednoczonych dla Polski oraz prowadzenie dalszej akcji pomocy społecznej.

Co piszą inni

SOLIDARNOŚĆ PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH

W związku z obradami plenum ogólnosłowiańskiego komitetu w W-wie — prasa poświęca wiele uwagi współżyciu i współpracy narodów słowiańskich w dziele utrwalania sojuszu narodów słowiańskich i pokoju światowego. „Dziennik Ludowy“ zaznacza, że hasła jedności słowiańskiej w Polsce cieszą się szczególnym uznaniem a postulaty nasze w sprawie granic spotkają się zawsze u innych Słowian z całkowitym zrozumieniem i poparciem.

„Dziennik Ludowy“ pisze:

„Solidarność słowiańska służy doniosłemu dziełu, doniosłemu dla całego świata, dziełu utrzymania pokoju. Jest cennym instrumentem walki o lepszą przyszłość świata wolnego od wojen, mordów i pożogę“.

W art. „Obronna solidarność słowiańska“ „Kurier Codzienny“ przypomina chwile historyczne niezgody słowiańskiej. Stwierdza, że ta niezgoda dziś należy do przeszłości. Panslawizm, który odczytywaliśmy jako znaną metodę carskiego imperializmu przestał istnieć a powstała wspólna sprawa ludzi wolnych. „Wszystkie próby stworzenia solidarności słowiań-

skiej nie udawały się dopóki nie nastąpił fakt, który zmienił wszystko do głębi. Faktem tym była wielka rewolucja narodu rosyjskiego. Przez ten czyn stali się Słowianie obecnie jednym z głównych współczynnیکów dalszego losu Europy i świata" — zaznacza dziennik.

STOSUNKI POLSKO - ANGIELSKIE.

Na marginesie układu handlowego polsko - brytyjskiego, podpisanego w Londynie w dniu 9 b. m. „Rzeczpospolita“ poświęca czołowy artykuł z racji tego układu, podkreślając wielkie korzyści natury gospodarczej i politycznej wynikające z układu handlowego polsko-brytyjskiego.

Pismo podkreśla, że zawarcie tego układu jest wielką zdobyczą naszej polityki państwowej.

W związku z debatą na temat spraw polskich w Izbie Gmin oraz przyjęciem w ambasadzie polskiej w Londynie z racji podpisania układu handlowego polsko - brytyjskiego, na który minister skarbu Dalton wniósł okrzyk „Niech żyje nowa nieśmiertelna Polska“ „Dziennik Ludowy“ zauważa, że nie wszystko jeszcze między Polską a Anglią zostało wygładzone, szczególnie znane taktyczne stanowisko W. Brytanii w kwestii naszej granicy zachodniej na Nysie i Odrze jest jednym z czynników, który nie przyczynia się do rozwoju dobrych stosunków między obydwojema naszymi narodami. Wyjaśnienie tej ważnej sprawy z korzyścią dla nas to najważniejszy z konkretnych składników poprawnych stosunków angielsko - polskich.

„Kurier Codzienny“ omawiając stosunki polsko - angielskie w związku z przemówieniem nowego ambasadora brytyjskiego w czasie składania Prezydentowi R. P. listów uwierzytelniających podkreśla, że „nowy ambasador będzie musiał odrobić błędy swego poprzednika, by utrzymać między obu narodami tę atmosferę zbliżenia, która wytworzyła się dziwnym zbiegiem okoliczności wówczas, gdy w gmachu ambasad brytyjskiej w Warszawie braki jej głównego mieszkańca“.

OŚWIECIM.

Pisząc o otwarciu Muzeum w Oświęcimiu „Życie Warszawy“ na marginesie strasznych zbrodni niemieckich, dokonanych na więzieniach różnych narodowości w Oświęcimiu, zaznacza, że odpowiedzialność za tę zbrodnię musi Polska stale światu przypominać. Dziś bardziej niż kiedykolwiek. Bo czyż nie rozlegają się za Atlantykiem głosy, iż Niemcy należy odbudować wcześniej aniżeli kraj, które padły ofiarą ich agresji. Ten pomnik męczeństwa musi być ostrzeżeniem przed odrodzeniem się w jakiegokolwiek postaci imperializmu niemieckiego“.

POLACY ZAGRANICĄ

Taki tytuł nosi art. „Kuriera Codziennego“. Pismo omawiając bezkrytyczny mit zagranicy jaki istnieje w pewnych grupach naszego społeczeństwa, które lubi patrzeć na innych, podziwiać ich i zachwycać się nimi, wyraża pogląd, że mit ten jest bardzo niebezpiecznym objawem i że rzeczywistość na którą patrzyli liczni Polacy przybywający zagranicę wygląda zupełnie inaczej. Nawet tacy entuzjaści zagranicy jak Nowakowski, Cat - Mackiewicz zmienili swoje zdanie i w artykułach przez nich pisanych padły ciężkie oskarżenia pod adresem Anglosasów i to z ust ludzi dotąd im wiernie służących.

Mniej bałwochwalstwa a więcej trzeźwości oceny. Mniej ciągłego liczenia na innych a więcej wiary we własne siły i poczucia własnej godności. Pamiętajmy, że takich tylko Anglicy i Amerykanie dzisiaj cenią. Patrzymy na zagranicę wyraźniej i uważniej ze zdolnością dostrzeżenia i tam błędów, a u nas dodatnich osiągnięć“.

AMNESTIA PODATKOWA

Pisząc na temat ustawy o ulgach inwestycyjnych popularnie zwanej amnestią podatkową — Robotnik zauważa że wzmagająca się równocześnie akcja represyjna władz skarbowych przeciwko kapitałom spekulacyjnym

skłoni ich posiadaczy do skorzystania z otwierających się możliwości legalnych.

Przez ujawnienie się tych stosunkowo dużych kapitałów wycofane one będą z rynku spekulacyjnego co wpłynie na ogólny poziom cen.

WALKA Z DROŻYZNĄ

Tygodnik „Piast“ zamieszcza na czołowym miejscu art. „Walka z drożyzną — chleba nie może zabraknąć“, w którym autor stara się polemizować z tą częścią przemówienia min. Minc, gdzie była mowa o spekulacyjnych elementach na wsi. Autor zauważa, że stosunki na wsi są tego rodzaju, że biedniejsi chłopcy sami kupują zboże. Nawet bogatsi chłopcy zmuszeni byli kupować paszę względnie dla jej braku, spasać zboże chlebne. Znaczący stosunków na wsi twierdzą, że zboża jest niewiele. Również i siła nabywcza wsi nie jest taka, jaką przedstawił w swym przemówieniu min. Minc. Nożycę cen — zdaniem pisma — istnieją nadal na wsi. Co do niepłacenia podatków na skutek zatajenia dochodu to i tu nie chcemy w to bardzo wierzyć. Przecież chłop nie schowa swoich morgów do kieszeni ani do pończochy, by nie można mu było wymierzyć zgodnego z prawem podatku“.

PPR OCZYSZCZA SWOJE SZEREGI

Działająca w ramach PPR Komisja Kontroli Partyjnej ma na celu oczyszczenie szeregów PPR z członków, którzy łamią dyscyplinę partyjną i są niegodnymi imienia członka partii. W związku z działalnością tej komisji „Głos Ludu“ pisze, że Komisja Kontroli Partyjnej od stycznia do kwietnia rozpatrzyła ponad 1.330 spraw o łamaniu dyscypliny partyjnej oraz nadużyć materialnych.

W wielu wypadkach zastosowano karę wykluczenia z partii. Między innymi zostali wykluczeni Walczak W. — b. burmistrz m. Swarzędza za pijaństwo, Wojciechowski St. — b. sekretarz w Pow. Kom. PPR w Wolsztynie za

nadużycia pieniężne, Leśniewski Stefan — b. kierownik Pow. UBP. za pijaństwo, Kruk Stanisław — b. starosta pow. w Namysłowie za nadużycia materialne, Wójtowicz Stefan — b. kierownik Wydziału Społeczno-Polit. przy Wojewódzkim Urzędzie w Lublinie za nadużycia materialne, oraz wielu innych, za kompromitujący tryb życia, za nadużycia stanowiska służbowego, za nadużycie władzy itp.

Partia nasza w olbrzymiej swej masie jest zdrowa. Jeśli tu i ówdzie przestąpiła się do niej obce elementy hęda, one usunięte — kończy pismo.

Byłoby dobrze, by i inne partie wejrzały w szeregi swych członków. Przykład PPR jest zupełnie pouczający.

JEDNOLITY FRONT PPR i PPS

J. Hochfeld na łamach „Robotnika“ wraca do ożywionej przed paru tygodniami dyskusji na temat połączenia się PPR z PPS celem stworzenia jednej partii robotniczej. Autor przytaczając ważniejsze głosy w tej dyskusji przedstawicieli PPR i PPS wysuwa trzy warunki, które są podstawą do pogłębienia sojuszu i w rezultacie do połączenia się dwóch robotniczych partii. Warunkami tymi są:

1. Musi nastąpić prawidłowe rozpoznanie rzeczywistości społecznej, ale to nie oznacza, że rozpoznanie przez jedną stronę jest prawidłowe. Zbliżenie PPS z PPR musi oznaczać syntezę a nie „zwycięstwo“ jednej strony.

2. Porozumienie — zbliżenie ideologiczne PPS z PPR musi się odbywać w atmosferze zaufania. Nie może być w tej atmosferze ani zarzutów, ani denuncjacji, ani inwektyw, ani podejrzliwości, ani frazesów. Panować musi w niej rzeczowa polemika, dobra wola, zaufanie. W takiej atmosferze nie ma miejsca na „głosowanie“ lub inną licytację sił — jest tylko miejsce na argument.

3. Praktyczne usunięcie niedomagań w funkcjonowaniu jednolitego frontu.

J. G.

Wieści z kraju

OBRADEY PLENUM KOMITETU OGÓLNOSŁOWIAŃSKIEGO W WARSZAWIE

W dniu 15 b. m. rozpoczęły się w Warszawie obrady Plenarne Komitetu Ogólnosłowiańskiego, przy udziale delegatów z Z. S. R. R., Czechosłowacji, Bułgarii, Jugosławii i Polski. W dniu 17 b. m. w związku z obradami Komitetu Ogólnosłowiańskiego odbył się w sali „Roma“ wiec, na którym przemawiali przedstawiciele Narodowych Komitetów Słowiańskich i przedstawiciele partii politycznych.

Ogólnosłowiański Komitet ma na celu wszechstronną współpracę wszystkich Słowian. We wszystkich państwach słowiańskich istnieją tzw. Komitety Słowiańskie, które zrzeszone są w ogólnosłowiańskim Komitecie, powstałym w Moskwie w r. 1941. W Polsce Komitet Słowiański został utworzony w sierpniu 1945 roku.

SYTUACJA APROWIZACYJNA W KRAJU

W wywiadzie prasowym na temat sytuacji aprowizacyjnej w kraju min. Aproprowizacji W. Lechowicz oświadczył, że ilość zboża znajdującego się w rękach państwa, zmagazynowanego w „Spolem“ i w młynach wynosi razem 44.833 ton, w tym pszenicy 2886 ton, żyta 13.353 t., i maki żytniej 6.736 t. Poza tym w drodze do Polski znajdują się ładunki 26.000 t. maki pszennej z zakupu własnego i kilka tysięcy ton pszenicy z zaległych dostaw UNRRA.

Kwota przyznana Polsce do zakupu w St. Zjednoczonych A. P. zboża wystarczy na zakupienie w lipcu 18.000 ton pszenicy oraz równoważnik 12 ton pszenicy w mące pszennej. Otworzy się również możliwości zakupów wolnodewizowych w Kanadzie.

110 MILIARDÓW NA INWESTYCJE

Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego i Komisja Skarbowo-Budżetowa obradowała nad planem inwestycyjnym na rok 1947. Poseł Rapaczynski (PPS) poinformował Komisję o wykonaniu planu inwestycyjnego na rok 1946. Plan finansowy wykonano na rok 1946 w 91,5 proc., plan rzeczowy w 75,6 proc. Największe inwestycje dokonane zostały w komunikacji, w urządzeniach elektrotechnicznych, w przemyśle węglowym, metalowym, włókienniczym i chemicznym. Również poważnych inwestycji dokonano w

przemyśle spożywczym i rolniczym oraz w samym rolnictwie. Wykonano między innymi melioracje, przekraczające 140 proc. planu.

Plan inwestycyjny w roku 1947 oznacza powiększenie nakładów o 1/3 w porównaniu z rokiem 1946. Na akcję zwiększonych inwestycji na rok 47 rząd zamierza zmobilizować 110 miljr. zł.

Pokrycie wydatków inwestycyjnych w roku bieżącym przewiduje się ze środków krajowych — 85.384 mil. zł., ze środków zagranicznych 21.015 mil. zł. (dostawy UNRRA, import różnych surowców i maszyn, dostawy reparacyjne itp.), do tego dochodzi jeszcze plan dodatkowy w wysokości 3.336 mil. zł. Na odcinku rolnictwa, leśnictwa i rybołówstwa inwestycje wyniosą 13 milr. zł. Na odbudowę Warszawy przeznaczona się 24,7 proc. ogólnej kwoty, przeznaczonej na inwestycje w ramach Min. Odbudowy — tj. przeszło 26 milr. zł.

W zakresie zaopatrzenia wsi w nawozy sztuczne plan przewiduje zużycie ich w r. 48-49 w ilości 1.018 tys. ton, wobec 570 tys. ton w roku 1937/38.

AMNESTIA PODATKOWA

Celem ujawnienia kapitałów, przechowywanych bezproduktywnie w sektorze prywatnej gospodarki, celem stworzenia im możliwości pozytywnego udziału w akcji odbudowy Państwa, a przede wszystkim umożliwienia im dokonania inwestycji na Ziemach Odzyskanych (zakładanie nowych przedsiębiorstw, odbudowa, przebudowa, lub budowa nieruchomości itp.) została uchwalona przez Sejm ustawa o tzw. ulgach inwestycyjnych.

W myśl ustawy osoby, które dokonają inwestycji i włączają się do produkcyjnych procesów gospodarki narodowej skorzystają z następujących ulg:

1. Władze skarbowe nie będą przeprowadzały dochodzeń co do pochodzenia sum wydatkowanych na te inwestycje.

2. Ujawnione kapitały, podlegające podatkowi od wzbogacenia się wojennego, zwolnione są od tego podatku.

3. Sumy wydatkowane na inwestycje zwolnione są od podatku dochodowego.

Podatnik aby skorzystać z ulg winien dokonać:

- a) uwidocznienia w księgach sumy zatajonych składników majątkowych w terminie do 31 sierpnia 1947 roku,

- b) w tym samym czasie zgłosić ujawn-

niezależnie kapitału we właściwym urzędzie skarbowym.

c) o ile chodzi o inwestycje na odbudowę, przebudowę, lub budowę nieruchomości — znalezienie nowego przedsiębiorstwa na terenie Ziemi Odzyskanych oraz innych przedsiębiorstw na terenie całej Polski, których wykaz ustala odpowiednia władza.

d) wydatkować całkowicie sumy na te inwestycje w terminie do dnia 31.XII. 1947 r.

OTWARCIE PAŃSTW. MUZEUM W OŚWIĘCIMIU

W siódmą rocznicę przybycia do Oświęcimia pierwszych transportów polskich więźniów politycznych nastąpiło uroczyste otwarcie Muzeum w Oświęcimiu które ma być dowodem prawdy o człowieku i jego walce o wolność oraz dokumentem bestialstwa niemieckiego nad podbitymi narodami w czasie wojny 1939 — 1944 r. W uroczystości otwarcia Muzeum wziął udział premier Cyrankiewicz oraz delegaci b. więźniów politycznych z zagranicy.

RZĄD POLSKI PROTESTUJE PRZECIWKO OFICJALNEMU UDZIAŁOWI RZĘDZAWICIELI NARODU BRYTYJSKIEGO W POGRZEBIE W. RACZKIEWICZA

Rząd polski wystosował do rządu brytyjskiego notę protestacyjną w związku z oficjalnym udziałem rządu brytyjskiego w pogrzebie b. Prezydenta R. P. Raczkiewicza

Nota rządu polskiego stwierdza: że udział oficjalnych przedstawicieli rządu brytyjskiego w pogrzebie Raczkiewicza, oraz delegowanie oddziału wojskowego z tzw. P. K. P. R. do asysty w uroczystościach pogrzebowych, oraz sam fakt opublikowania specjalnego komunikatu — znajduje się w wyraźnej sprzeczności z dotychczasowymi oświadczeniami rządu brytyjskiego co do charakteru azylu, udzielonego b. emigracyjnemu rządowi polskiemu oraz co do charakteru P. K. P. R.

NA FRONCIE WALKI ZE SPEKULACJĄ

Przeszkolenie kontrolerów społecznych spośród robotników i pracowników umysłowych trwa. W najkrótszym czasie ma być przeszkolonych około 15.000 takich kontrolerów. W międzyczasie Komisja Specjalna przy pomocy kontrolerów społecznych przeprowadza liczne lustracje sklepów, zakładów handlowych — w akcji walki ze spekulacją i wykrywa wiele nadużyć. Winni tych nadużyć są karani i odsyłani do obozu pracy.

W Olsztynie Komisja Specjalna aresztowała kierownika Oddziału „Społem” p. Jopka za przetrzymywanie w swoim prywatnym mieszkaniu różnych towarów, przeznaczonych do rozdziału w akcji „Przemysł dla wsi”. W Poznaniu został aresztowany właściciel fabryki świec J. Drewniak — za prowadzenie fałszywej księgowości. Naraził on skarb Państwa z tytułu tych fałszerstw na straty sięgające około 5 mil. zł.

W Szczecinie w wyniku przeprowadzonej kontroli sklepów spożywczych spisano 52 protokoły karne, w Szczecinku — 40 za pobieranie nadmiernych cen za artykuły pierwszej potrzeby.

Wśród właścicieli sklepów nastąpiły aresztowania. W Białymstoku delegatura Komisji Specjalnej przeprowadziła podobne kontrole. Na 137 skontrolowanych sklepów sporządzono 50 protokołów karnych. Zatrzymano 5 kupców. W Krakowie 33 ekipy kontrolne zlustrowały 285 punktów sprzedających, sporządzając 70 protokołów karnych.

W Gdańsku obywatelskie Komitety Kontroli Społecznej skontrolowały 250 punktów sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby. Spisano 60 protokołów karnych i wykryto duże ilości towarów, magazynowanych w celach spekulacji. W Warszawie na skutek pobierania przez niektóre sklepy nadmiernych cen za artykuły żywnościowe i tekstylne nastąpiły liczne aresztowania spekulantów i zamknięcia sklepów.

Wiadomości różne

Do Szczecina przybyło 477 żołnierzy z byłej dywizji generała Maczka.

—o—

Do Polski przybył naczelny dyrektor Spółdzielni Przesyłek Państwowych amerykańskich „Care” N. Randolph. W najkrótszym czasie stowarzyszenie to nadeśle do Polski większe ilości odzieży i żywności, przeznaczonej dla uczącej się młodzieży.

—o—

Do portu gdyńskiego zawinął statek brytyjski przywożąc na swym pokładzie 1707 repatriantów polskich z Wielkiej Brytanii.

—o—

W maju bieżącego roku polski przemysł papierniczy wyprodukował 17.742 tony papieru. Zeszytów dla szkół wyprodukowano 9 milionów 31 tys. sztuk. Ilość papieru na druk podręczników szkolnych w roku bieżącym wyniesie 42 tys. ton.

—o—

Tegoroczne Święto Morza obchodzone będzie w całym kraju w dniach 23 — 29 czerwca. Główne uroczystości odbędą się w Szczecinie.

—o—

Ponad 7 milionów osób w Polsce korzystało w maju z zaopatrzenia kartkowego.

—o—

W katastrofie kolejowej pod Tarnowem poniosło śmierć 11 osób oraz 10 zostało ciężko rannych.

—o—

Bawiąca w kraju delegacja Polaków z Afryki, w porozumieniu z władzami polskimi, przygotowuje powrót 17 tys. rodaków, znajdujących się w obozach Afryki Wschodniej.

Centralny Komitet Organizacyjny Lewicy PSL.

Redaguje Kolegium Redakcyjne.

Redakcja: Warszawa, Brzeska 19 m. 6, czynna w dni powszednie od godz. 18 do 19.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Administracja: Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza, Al. Jerozolimskie 119.

Prenum. mies. wynosi 20 zł. Prenum. zbiorowa (od 3-ch egz. wwyż na jeden adres) po zł. 15 mies. Cena pojedynczego num. 5 zł.

Opłatę za prenumeratę należy przekazywać przekazem pocztowym pod adresem administracji.

Składano w drukarni Chłopskiej Spółdz. Wydawn., Al. Jerozolimskie 119. Tłoczono w druk. „Czytelnik”, Marszałkowska 3/5.

B-20066